

W środę podsumowano konsultacje poświęcone planowanej obwodnicy zachodniej. Które z postulatów mieszkańców będą zrealizowane?

>> 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 28 (462) 15 lipca 2022

www.LZG24.pl



Czy szewc w dziurawych butach chodzi? - Oczywiście. Dla wszystkich mam czas, tylko nie dla siebie! - przyznaje Henryk Matuła. W przyszłym roku stuknie 40 lat od kiedy jego zakład - PW Kwant - działa przy ul. Mickiewicza. Odwiedź z nami kolejne kultowe miejsce w Zielonej Górze!

>> 6

LUDZIE

Pierwsza rakietą Suchej

Nina Wołkowa z ostrzeżanego Krzemieńczuka w Ukrainie ewakuowała się w maju. Tam przez lata pielęgnowała swoją wielką pasję - tenisa ziemnego. Dziś powoli zaskarbia sobie zaufanie zielonogórskich miłośników sportu. Podopiecznym daje wycisk na orliku w Suchej, który codziennie jest otwarty dla mieszkańców. Trenuje dzieci, młodzież i dorosłych. Doskonałą formę zawdzięcza nie tylko tenisowi, ale również jodze. Tu również posiada instruktorskie papiery. Sport i trenowanie innych to sposób na życie i niezależność. W Zielonej Górze Nina mieszka z córką i wnuczką. Rodzina, dzięki zapale i pracy, zdążyła się już usamodzielnic.

(ah)



Fot. Bartosz Miroslawski

WYRÓŻNIENIE

Nasza „Gmina na 5!”

Takim tytułem została wyróżniona Zielona Góra w rankingu przygotowywanym przez Instytut Przedsiębiorstwa w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Wyróżnienia są efektem wnikliwej, niezależnej oceny zespołu badawczego i trafiają do samorządów, które cechują się nowoczesną obsługą klienta - przedsiębiorcy i inwestora. Chodzi m.in. o wykorzystanie w kontakcie z klientami elektronicznych narzędzi komunikacji. W tegorocznej, XIII edycji rankingu pod lupę wzięto 687 jednostek samorządowych z całej Polski,



Prezydent Janusz Kubicki cieszy się z prestiżowej nagrody

tytuł „Gminy na 5!” trafił do 54. W tym do Zielonej Góry.

- Mammy powód do dumy! - napisał prezydent Janusz Kubicki na Facebooku. - Zielona Góra otrzymała tytuł Gminy na 5! To prestiżowa nagroda, efekt rankingu, który co roku przygotowuje Instytut Przedsiębiorstwa SGH w Warszawie na temat zachowań przedsiębiorczych gmin w zakresie obsługi przedsiębiorców. Cieszymy się, że zostaliśmy docenieni i liczymy, że rozwiązania, które sukcesywnie wprowadzamy, ułatwiają Państwu komunikację z urzędem.

Najwięcej wyróżnionych gmin tegorocznego rankingu znalazło się w województwie mazowieckim, w Lubuskim tytuł „Gmina na 5!” otrzymał tylko zielonogórski samorząd. (el)



- Zielonogórzanie zasługują na kąpielisko miejskie z prawdziwego zdarzenia - radny Andrzej Bocheński pilotuje temat inwestycji w Ochli. Byliśmy na terenie przyszłego kompleksu rekreacyjnego. **Wkrótce rusza budowa>>5**

Fot. Bartosz Miroslawski

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Materiały organizatorów

W ruch poszła kreda i guma do skakania! Dzieci, które w minioną sobotę odwiedziły Ogród Botaniczny „zalogowały” się do bezstreskiego dzieciństwa bez komputerów i smartfonów. - Chcieliśmy, żeby najmłodszy poznali zabawy, które w dzieciństwie uwielbiali ich rodzice - podkreśla BańkoUla, organizatorka „Powitania wakacji w Ogrodzie Botanicznym”.



Fot. Materiały organizatorów

W niedzielę w Łężycy uczczono pamięć ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Obchody 79. Rocznicy Zbrodni Wołyńskiej rozpoczęły się mszą w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej. Na Skwerze Pamięci odczytano apel i oddano cześć pomordowanym 79 lat temu na Kresach Wschodnich, uczestnicy złożyli kwiaty.



Fot. Bartosz Mirosławski

Stanisław Tarnawski, naczelnik Wydziału Sportu, Kultury i Turystyki magistratu, po 32 latach pracy odchodzi na emeryturę. - Twój profesjonalizm, pozytywne podejście i życzliwość są nieocenione. Wszystkim będzie cię tu brakowało - mówił prezydent Janusz Kubicki. - Oby twoja energia pozwoliła ci na realizację marzeń i planów. Pomyślności!

sposób
na lato

Działka zamarzyła mi się dwa lata temu, gdy wybuchła pandemia. To był strzał w dziesiątkę, połknąłem bakcyla. Na emeryturze zanudziłbym się na kanapie.

Mam własne ogórki, pomidory i owoce. Jestem w ogrodzie codziennie!

Stanisław Trojanowski,
działkowiec z os. Pomorskiego

LATO MUZ WSZELAKICH

Tydzień pełen atrakcji

W programie aż gęsto od propozycji na ciekawe spędzenie czasu! Do wyboru: koncerty, spektakle, pikniki, spacer, kino pod chmurką... Sprawdź, co się będzie działo w najbliższym tygodniu.

15 lipca, piątek

● **11.00** - Bajki, bajdy, bania-luki - „Calineczka”, Teatr Mer (Ogród Botaniczny)
● **20.00** - Bluesowe noce - J.J. Band i goście, koncert z okazji 20-lecia zespołu; goście: Karolina Cygon - śpiew, Marek Radu - gitara; J.J. Band: Jacek Jaguś - śpiew, gitara, Bartek Łęczycki - harmonijka ustna, Piotr Michalak - piano, Hammond, Andrzej Stagracyński - gitara basowa, Bartosz Niebielecki - perkusja (Klub Piekarnia Cichej Kobiety)

16 lipca, sobota

● **20.00** - Muzyczne lato w Cafe Noir - Green Hill Hip-Hop (Cafe Noir)
● **21.00** - Okno na muzykę - Folklor - muzyczna podróż, wykonanie: Paulina Tobis - skrzypce, Grzegorz Tobis - klarnet, Mateusz Rzytko - kontrabas (Park Książęcy w Zatoniu)
● **21.30** - Kino letnie - „Był sobie pies. cz.2” (pałac w Starym Kisielinie)

17 lipca, niedziela

● **10.00** - Relaks na sportowo ze Spine Move Pilates (Dolina Gęśnika - plaża)
● **12.00** - Rodzinny piknik muzyczny - Kraina Eksperymentów oraz DJ Hanah (Dolina Gęśnika - plaża)
● **12.00 i 14.00** - Muzyczne raczkowanie, koncert dla dzieci i rodziców (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)

19 lipca, wtorek

● **13.00** - Wakacje w CP (Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze)



Fot. Materiały ZOK

Maria Niklińska wystąpiła z recitalem „Marlen”

Wokalne
popisy
gwiazd

Znamy ich z małych ekranów, teraz mamy okazję zobaczyć i usłyszeć na żywo w ramach cyklu „W Zielone(j) gramy”.

Cykl gwiazdorskich recitali otworzyła Maria Niklińska i jej „Marlen” (na zdjęciu). Kolejne odsłony cyklu „W Zielone(j) gramy” są zaplanowane pod chmurką - na placu przed Filharmonią Zielonogórską. Recitali posłuchamy w czwartki o 19.00. W miniony czwartek wystąpił Rafał Szatan. Jeszcze w lipcu spotkają się z nami Jerzy Grzechnik i Magdalena Kumorek, natomiast w sierpniu: Artur Barciś, Marek Kaliszuk, duet Halina Rowicka i Julian Mere oraz Monika Dryl. Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.

(ah)

20 lipca, środa

● **17.00-19.00** - Nie nudzę się latem - Tradycje winiarskie Zielonej Góry, spacer z przewodnikiem Elżbietą Kaszyńską (zbiórka pl. Bohaterów, 16.45)

21 lipca, czwartek

● **13.00** - Wakacje w CP (Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze)

● **17.00** - Potańcówki w parku (pałac w Starym Kisielinie)

● **18.00** - Z książką na leżaku - spotkanie z... Aleksandrą Radomską, autorką książki „Mam wątpliwość” (Biblioteka Norwida, sala im. Janusza Koniusza)

● **19.00** - W Zielone(j) gramy - Jerzy Grzechnik „W przebojowym koncercie...” (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)

22 lipca, piątek

● **11.00** - Bajki, bajdy, bania-luki - „Słownik”, Teatr Cztery Kąty (Ogród Botaniczny)

● **19.00** - Muzyczne lato w Cafe Noir - Wojewódzki Przegląd Młodych Zespołów (Cafe Noir)

● **19.00** - Koncert kameralny - Jakub Kotowski z zespołem (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)

(dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

INWESTYCJE

Wiecha
na budowie

Na konstrukcji wielopoziomowego parkingu u stóp Wzgórza Winnego zawisła wiecha, co oznacza koniec ważnej części inwestycji. Prace idą zgodnie z planem.

Uroczyste zawieszenie symbolicznego wieńca następuje zwykle po wciągnięciu na dach ostatniej belki krokwiowej oraz jej zamocowaniu.

- Wykonawca zakończył roboty żelbetowe konstruk-



Symboliczny wieńiec oznacza, że gotowa jest konstrukcja budynku i szkielet przykrycia obiektu

cyjne - uściśla Monika Krawajska, zastępczyni dyrektora Departamentu Inwesty-

cji Miejskich. I dodaje: - Do wykonania pozostał jeszcze fragment attyki na da-

chu od strony ul. Piaskowej. Obecnie wykonywane są roboty żelbetowe przy mur-

kach wewnętrznych na dachu parkingu oraz przy klatkach schodowych.

Sporo się też dzieje w środku obiektu, gdzie elektrycy na stropach wykonują trasy kablowe i rozprowadzają instalację oświetleniową. Powstaje instalacja hydrantowa, w minionym tygodniu rozpoczęły się prace przy izolacji przeciwwilgociowej na dachu przyszłego parkingu.

Inwestycja przy Palmiarni kosztuje blisko 30 mln. Prace ruszyły w maju zeszłego roku od wykopania gigantycznej „dziury” na miejscu dawnego parkingu. Wy-

konawcą jest firma Budimex S.A. Oddział Budownictwa Ogólnego Południe.

Na dachu trzykondygnacyjnego parkingu zaplanowano strefę rekreacji z placem zabaw, strefą drabinek, miejscem do wypoczynku z pergolą oraz torem do jazdy na rolkach.

Na parkingu powstanie 407 miejsc postojowych. Osoby z niepełnosprawnościami zaparkują na 18 miejscach. Przewidywane są trzy stanowiska dla autobusów i pięć samochodów elektrycznych. Koniec prac - wiosną 2023. (rk)

BEZPIECZEŃSTWO

Zwolnij kierowco - tablica cię wypunktuje!

Jeśli wjeżdżając do zielonogórskiego Przylepu przekroczysz dozwoloną prędkość jazdy, poinformuje cię o tym tablica świetlna. Czujnik skrupulatnie wyliczy, o ile i za ile przeszarżowałeś.

- Tablice są dwie. Obie za instalowane zostały na ul. Solidarności w Przylepie, przy wjazdach w teren zabudowany od strony centrum Zielonej Góry i od strony Czerwienka. Są to tablice świetlne z radarowym pomiarem prędkości jazdy, które informują kierowców o ograniczeniu prędkości obowiązującym na terenie całego Przylepu i o jej ewentualnym przekroczeniu. Pokazują też liczbę punktów i kwotę mandatu za takie wykroczenie - informuje Arkadiusz Sobków, kierownik Biura Ruchu Drogowego w magistracie.



Tablice są dwie. Obie zainstalowane zostały na ul. Solidarności w Przylepie.

Noga z gazu

Taki sam wyświetlacz prędkości przestrzega kierowców przed zbyt szybką jazdą na ul. Jędrzychowskiej i od dwóch lat dobrze spełnia tam swoje zadanie. Wypadków jest mniej. - Ponieważ podczas przekroczenia prędkości trudno odczytać komunikat, jaki się na nim

pojawia, kierowcy automatycznie przed nią zwalniają - A. Sobków osobiście obserwował taką reakcję prowadzących.

Na ul. Solidarności w Przylepie - od strony Zielonej Góry prowadzącej wprost na Płoty i Czer-

wieńsk - ruch jest bardzo duży, a długie odcinki prostej drogi prowokowały kierowców do ostrej jazdy, dodatkowo uniemożliwiając przechodniom bezpieczne przejście przez ulicę. Nowe tablice mają pomóc ujarzmić temperament kierow-

ców, tym samym zwiększając bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego w tym rejonie miasta, a szczególnie dzieci.

Każdy z wyświetlaczy kosztował około 30 tys. zł. Powstały w ramach szerszego projektu pn. „Bezpiecz-

ny Przylep”, który wygrał w ubiegłorocznym budziecie obywatelskim, zgarniając najwięcej głosów mieszkańców.

Bezpieczny Przylep

- Długo czekamy na jego realizację... Ale to dlatego, że składa się z kilku inwestycji drogowych, na wszystkie potrzebne są pozwolenia - tłumaczy Klaudia Baranowska, dziś dyrektorka Departamentu Dzielnicy Nowe Miasto, która projekt zna od podszewki, bo jeszcze jako radna dzielnicy Nowe Miasto współtworzyła go z mieszkańcami. - Obok już zainstalowanych wyświetlaczy prędkości, na wszystkich przejściach dla pieszych na ul. Solidarności pojawiają się aktywne znaki ostrzegawcze, na dwóch sygnalizacja świetlna, dwa inne przejścia zostaną doświetlone, natomiast ulice Dojazdowa, Kolejowa, Szewska, Handlowa i Skokowa doczekają się wyspowych progów

zwalniających. A ponieważ „bezpieczeństwo Przylepu” zajmujemy szerzej, projekt przewiduje też zainstalowanie fotopułapek leśnych, już częściowo zamontowanych, na osoby, które do lasu wyrzucają śmieci - wylicza.

Koszt tego ambitnego planu obliczono na 500 tys. zł. Realizowany będzie do jesieni.

- Teraz na jednym z głównych przejść dla pieszych na Solidarności instalowana jest sygnalizacja świetlna, nowe przejście powstaje też przy ul. Zakładowej. Instalację progów zwalniających planujemy na samym końcu - raportuje kierownik Biura Ruchu Drogowego.

- Jeszcze trochę cierpliwości i mieszkańcy zobaczą, jak swoimi głosami odmiennili otaczającą ich rzeczywistość. Szczególnie dzieci na przejściach dla pieszych będą w Przylepie znacznie bezpieczniejsze - dodaje K. Baranowska.

(el)

KONCERT

Zamiast biletu - leki

Podczas koncertu przed filharmonią będzie obowiązywała nietypowa waluta. - Oczywiście wstęp jest za darmo. Zamiast biletów prosimy o wsparcie dla dzielnie walczącej Ukrainy. Przyniesie leki i środki opatrunkowe - apeluje

radna Eleonora Szymkowiak, która wraz ze Stowarzyszeniem „Ludzie dla Ludzi” Mecenat Złotego Serca organizuje wydarzenie.

Podczas koncertu „Wołanie o pokój: dopóki ziemia kręci się...” wystąpi zielonogórski bard Maciej Wróblewski. Sobota, 16 lipca, godz. 18.00 plac przed Filharmonią Zielonogórską. (tc)

LOTY

Do Burgas
i Gdańska

W siatce połączeń z Babimostu pojawiły się nowe kierunki. Do połowy września polecimy do bułgarskiego Burgas, do października możemy wybrać się samolotem do Gdańska.

Pierwszy samolot z Babimostu do Gdańska odleciał 10 lipca. Loty zaplanowane są w czwartki i niedziele o 19.50. Powrót znad Bałtyku możliwy jest w te same dni, o 18.20. Nowym zagranicznym kierunkiem, który dołączył do

Turcji i Chorwacji, jest Bułgaria. Samolot do Burgas lata raz w tygodniu, w środy o 15.35. Powroty z Bułgarii również w środy, o 20.00. Więcej informacji na stronie lot.com.pl/pl.

Popularnością cieszą się wprowadzone wcześniej loty do chorwackiej Rijeki. Nad Adriatyk polecimy w niedzielę o 15.35. Wyloty do Babimostu także w niedzielę, o 18.05. Z tych połączeń można skorzystać do 4 września br.

W siatce połączeń wciąż dostępne są loty do Warszawy. Samolot na tej trasie lata codziennie, oprócz sobót.

Na lotnisko można dojechać autobusem z dworca PKS w Zielonej Górze. (ap)

cytat tygodnia

Zwijamy asfalt w popularnym Kaczym Dole i szykujemy tam nową przestrzeń. Za tydzień zdradzimy szczegóły!

Filip Czeszyk, radny miasta

Pani Wandzie Lewandowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa Prezydent Zielonej Góry
i pracownicy Urzędu Miasta

KOMUNIKACJA

Pomkniemy Szybką Koleją Aglomeracyjną

Pojawią się nowe przystanki i nowoczesne elektryczne szynobusy. Zielona Góra ma mieć kolej miejską na wzór popularnej w Trójmieście SKM.

Temat jest gorący. W ubiegły czwartek wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk wspólnie z Kazimierzem Łatwińskim, doradcą wojewody lubuskiego ds. transportu spotkali się z prezesem PKP Polskie Linie Kolejowe Ireneuszem Merchelem oraz wiceprezesem Mirosławem Skubiszyńskim. Omówiono główne założenia Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej Lubuskiego Trójmiasta, która ma połączyć Zieloną Górę, Sulechów, Nową Sól, Czerwieńsk i Otyń.

- Omówiliśmy wszystkie elementy, które są konieczne do uruchomienia kolei na przełomie lat 2026-2027. Potrzebna jest dobudowa drugiego toru między Czerwieńskiem a Pomorskiem, budowa siedmiu nowych przystanków, w tym czterech w Zielonej Górze: Leśny Dwór, Mazurskie, Chemiczna, Uniwersytet Zielonogórski - informuje K. Kaliszuk. - Podczas spotkania uzyskaliśmy potwierdzenie z Mini-



SKM jeździ w Trójmieście, u nas oczywiście zmieniałby się kolorystyka szynobusów

sterstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, że w nowej perspektywie unijnej, z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (Feniks), będą pieniądze na finansowanie budowy kolei aglomeracyjnych. W tym roku ze środków

z Pomocy Technicznej UE zostanie wykonana koncepcja szybkiej kolei aglomeracyjnej. Z przygotowanymi dokumentami będziemy czekać na ogłoszenie konkursu w przyszłym roku.

W tym projekcie partnerami będą samorządy Lubuskiego Trójmiasta, które

zostaną objęte zasięgiem kolei oraz PKP PLK, urząd marszałkowski i POLREGIO.

- Całkowity koszt projektu może sięgnąć nawet 500 mln złotych, ponieważ poza dobudową torów i budową nowoczesnych przystan-

ków, trzeba będzie przebudować układ komunikacyjny w Nowej Soli, wybudować tam dwa tunele oraz kupić cztery do sześciu elektrycznych szynobusów, każdy z nich o wartość około 25 mln zł - wyjaśnia wiceprezydent Kaliszuk. (tc)

RAJD

Na konkurs do Cigacic



KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza w sobotę, 16 lipca, na drugi rajd rowerowy z cyklu „800 km i 700 kół”.

- Z okazji jubileuszu 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich organizujemy cykl rajdów rowerowych dla mieszkańców - przypominają organizatorzy. - Tempo jazdy będzie dostosowane do wszystkich uczestników wyprawy. Suma kilometrów przejechanych podczas całego cyklu spotkań rowerowych będzie wynosiła 800, a szacowana liczba osób, która weźmie w nich udział to 350 czyli 700 kół rowerowych.

W najbliższą sobotę start o 10.00 spod CRS, kierunek wyprawy - Cigacic, gdzie odbędzie się konkurs z nagrodami. Długość trasy to około 30 km.

(dsp)

BEZPIECZEŃSTWO

Więcej patroli w centrum

Miasto i policjanci opracowują plan poprawy bezpieczeństwa w tzw. rejonie wzorowego porządku. To teren obejmujący ul. Żeromskiego, al. Niepodległości, Stary Rynek, Kupiecką i Plac Teatralny.

Zacieśnienie współpracy policji z urzędnikami to efekt m.in. ostatniego posiedzenia komisji praworządności i porządku publicznego rady miasta. Wtedy mieszkańcy centrum

opowiedzieli, o tym, co ich boli: zakłócenia porządku, agresja i bójki.

Po posiedzeniu podjęto decyzje. To m.in. spotkania urzędników i mundurowych, współpraca oficera dyżurnego policji z pracownikami Centrum Monitoringu Miejskiego, Departamentu Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego oraz strażą miejską. W wakacje będą też dodatkowe patrole policji, miasto przeznaczy pieniądze na służbę funkcjonariuszy po godzinach pracy.

Te działania już przynoszą rezultaty. - Na Placu Teatralnym nie gromadzą się grupy agresywnej młodzieży. Mamy teren pod stałym nadzorem. Jesteśmy w kontakcie z urzędnikami całą dobę, reagujemy natychmiast - tłumaczył na spotkaniu w urzędzie asp. szt. Sławomir Wasiel.

Policjanci i urzędnicy przygotowują się też do otwarcia pobliskiego lokalu gastronomicznego. - Może przynieść cywilizowaną rozrywkę lub skutek odwrotny - podkreślał mł. insp. Maciej Sipek, komendant miejskiej policji. (tc)

NAGRODY

Puchar za 1000 kilometrów!

Zielona Góra wykręciła siódme miejsce w rywalizacji o puchar Rowerowej Stolicy Polski 2022 i w minioną środę spotkała się z liderami konkursu u organizatora - w Bydgoszczy. Na podium znalazła się Biała Podlaska, Puławy i Gniezno.

Zgodnie z zapowiedzią prezydenta Janusza Kubickiego, nasza drużyna wręczyła puchar najbardziej aktywnemu w rowerowej rywalizacji samorządowcowi. To prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk, który przejechał przeszło 1000 kilometrów! Gratulacje w imieniu Zielonej Góry składał wiceprezydent Dariusz Lesicki. (red)



Liderzy rowerowej rywalizacji, w środku prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk, z pucharem od naszego miasta

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Idee słuszne, tylko narzędzi brak...

Przy okazji dyskusji o Placu Teatralnym odżył wątek ograniczenia sprzedaży alkoholu. Można by powiedzieć - ponadstuletni, bo o ograniczeniu sprzedaży alkoholu mówi się od początku XX wieku. I nikt pomyślał na to nie ma. Lub nie chce mieć.

Amerikanie próbowali prohibicji - skończyło się rozwojem bimbrownictwa, czarnego rynku i pierwotną akumulacją kapitału mafii. Gorbaczow wprowadził „suchy zakon” - skończyło się upadkiem ZSRR, Jaruzelski wprowadził picie od 13.00 - skończyło się upadkiem PRL.

Trochę idę po bandzie, ale chcę pokazać, że ograniczenie dostępności alkoholu, jak na razie, udało się tylko w krajach skandynawskich.

Świat na razie przegrywa walkę z koncernami alkoholowymi. Prosty przykład: zakazano promowania piwa przed 23.00, browary rozpoczęły produkcję napojów piwopodobnych o mocy zero procent i można je reklamować. A że są

identyczne jak piwo procentowe? Nie mamy waszego płaszcza, co nam zrobicie?

Nie jestem zwolennikiem radykalnego ograniczenia spożycia. Sam lubię skosztować dobrego trunku. Ale uważam, że nie tylko w naszym mieście, alkohol jest zbyt łatwo dostępny. W ogródkach i lokalach gastronomicznych powinien być. Natomiast mamy za dużo punktów sprzedaży detalicznej. Ale spróbujcie gościć, który otwiera kolejną „Żabkę” w odległości 100 metrów od poprzedniej, nie dać koncesji na alkohol! Zarzut o zabijanie lokalnej przedsiębiorczości jest najmniejszym...

Właściwie jedynym znanym mi przykładem odmówienia koncesji jest „Biedronka” na dworcu PKS, ale tam wyraźnie ustawa stała po stronie miasta. A i tak nie obeszło się bez batalii prawników... Bo w dzisiejszym stanie prawnym jedynym instrumentem w rękach miasta jest taśma miernicza. Tyle a tyle od kościoła, szkoły, przedszkola. Ale „wygibasy”, jakie robią ubiegający się o koncesję, by przekonać miasto, że pomiar jest błędny, mogłyby zapełnić niejedną numer kabaretowy.

W wielu reklamach alkoholi pojawia się hasło: „pij odpowiedzialnie”. Piękne słowa, ale powinny je zastąpić takie: „sprzedawaj odpowiedzialnie”. Ale ani produ-

cenci alkoholu, ani sprzedawcy tego nie robią. Bejmy - jak mawiają w Wielkopolsce - przesłaniają wszystko.

Każdy sprzedawca uważa, że zakres jego odpowiedzialności kończy się w drzwiach sklepu, każdy gastronom, że 10 centymetrów poza płotem ogródka - bo to już nie jego broszka.

Kiedy idę deptakiem i widzę, jak piwko kupione w „Żabce” towarzystwo popija na ławce naprzeciwko sklepu, to przypominam mi się pan Stefan z mojej rodzinnej miejscowości w Wielkopolsce. W takich razach wychodził przed sklep z charakterystycznym ręcznikiem na szyi i słowami powszechnie uważanymi za obelżywe tłumaczył „towarzystwu”, dlaczego nie życzysz sobie, by pili pod sklepem. Ale pan Stefan miał opinię człowieka, który kocha swój zawód sprzedawcy i nie oglądał się na 10 groszy po 10 razy. Słowem, bejmy nie przesłaniały mu świata. Ale to było dawno...

PS.

Brak miejsca nie pozwala dziś napisać o przykrym dla mnie i wielu kolegów odejściu z urzędu miasta na emeryturę Stanisława Tarnawskiego. Szkoda, że zdecydował się opuścić swój gabinet. Nietawo będzie go zastąpić...

INWESTYCJE

Porządki w Ochli - wkrótce ruszy budowa

Kolejny krok do powstania nowoczesnego miejskiego kąpieliska zrobiony. Ruszyły prace remontowe i przygotowawcze.

W miniony wtorek byliśmy w Ochli. Na pierwszy rzut oka niewiele się tam dzieje. Krajobraz jest iście „księżycowy”, wokół tylko piach. Po krótkim spacerze zauważyliśmy prace rozbiórkowe, zniknęła stara betonowa niecka, w której mieszkańcy kąpali się w latach świetności obiektu. Po pozostałych elementach dawnej infrastruktury - np. starych przebiegach straszących połamanymi deskami - też nie ma śladu.

Sześć zjeżdżalni

- Obecnie wykonawca, zielonogórski oddział firmy Exalo Drilling, kończy prace projektowe i stara się o wszystkie niezbędne pozwolenia na budowę oraz w spółce Wody Polskie - wyjaśnia Robert Jagielowicz, dyrektor MOSiR, który koordynuje inwestycję. - Nie ma jednak żadnych przeszkód, żeby prowadzić prace rozbiórkowo-porządkowe. Nie są na razie widowskie, ale musimy przez nie przebrnąć. Chcemy, aby



Zielonogórczanie szczególnie przypadł do gustu ten element projektu - drewniana altana na sztucznej wyspie

w przyszłym sezonie wakacyjnym zielonogórczanie skorzystali z wszystkich atrakcji.

Po modernizacji kąpieliska stanie się funkcjonal-

ne i nowoczesne. Basen będzie miał powierzchnię 2 tys. mkw. Mieszkańcy wypoczną na piaszczystej i trawiastej plaży oraz wykąpią

się w czystej wodzie, którą zapewni stacja uzdatniania. W planach jest sześć zjeżdżalni dla dzieci w różnym wieku i dorosłych, atrakcje

wodne dla maluszków i boiska sportowe. Powstanie strefa chillout.

Przypomnijmy, że zestaw wszystkich atrakcji wybrali mieszkańcy w konsultacjach przeprowadzonych przez urząd miasta. To dzięki nim zostanie utworzona sztuczna wyspa na palach, z drewnianą altaną na środku. Podczas gdy maluchy będą dokazywać w wodnym zakątku, rodzice usiądą na ławeczkach lub w wodnej restauracji (po prawej stronie od głównego wejścia). Wewnątrz i na tarasach pomieści się około 120 gości. Na terenie ośrodka znajdują się jeszcze dwa miejsca na ustawienie food trucków. Za restauracją nadal będą działać boiska, np. do gry w piłkę plażową.

Projekt przewiduje jak najmniejszą ingerencję w zielen. Na drzewach rosnących pomiędzy wejściem a niecką kąpieliska pojawi się park linowy, działający podobnie jak ten w Dolinie Gęsńnika. Pod nim znajdzie się miejsce na

pole do minigolfa z 18 dołkami.

Rodzinny weekend

Temat pilotuje radny Andrzej Bocheński (Zielona Razem). - Zielonogórczanie zasługują na kąpielisko miejskie z prawdziwego zdarzenia. Nie wszystkich mieszkańców stać na wypad nad morze. Chcemy, aby w każdy weekend wypoczywali całymi rodzinami w Zielonej Górze. Czasy są trudne dla inwestycji, ale wykonawca bardzo solidny, dlatego musi być dobrze - przekonuje A. Bocheński.

Exalo Drilling ma na koncie takie perełki, jak park w Zatoniu czy Winne Wzgórze. Stawia też nową siedzibę szkoły muzycznej i scenę lalkową Lubuskiego Teatru.

Inwestycja w Ochli pochłonie 90 mln zł, zostanie sfinansowana z pieniędzy unijnych i miejskich, 29 mln zł pochodzi z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. (rk)

KONSULTACJE

Rozmawiamy w Planetarium o nowych drogach

Najpierw odbyły się konsultacje społeczne poświęcone budowie drugiego etapu Trasy Aglomeracyjnej. Z kolei w minioną środę podsumowano konsultacje poświęcone planowanej obwodnicy zachodniej.

Rozmowy odbyły się w Planetarium Wenus. Budowę Trasy Aglomeracyjnej zainteresowani byli głównie mieszkańcy osiedla Zacisze, którzy obawiali się, czy droga nie zakłóci im spokoju. - Rozumiemy obawy, bo każda nowa jezdnia musi zostać włączona do układu komunikacyjnego miasta - mówił Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami. - Jedyną drogą możliwą do wykonania i wpisującą się w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego jest ta, którą wykonamy na przedłużeniu ulicy Zacisze do Trasy Północnej.

Droga nie przetrze działek, również na odcinku planowanym dopiero w kolejnym etapie prac (przebudowa Działkowej).

Do końca roku miasto ogłosi przetarg na inwestycję w formule „Zaprojektuj i wybuduj”. Wybrana firma będzie miała na to cztery lata. Z nowej drogi zielonogó-

rczanie skorzystają w 2026 roku. Drugi etap Trasy Aglomeracyjnej połączy centrum miasta z Trasą Północną. Koszt to ok. 80 mln zł, z czego 65 mln zł pochodzi z rządowego Polskiego Ładu. Droga połączy się z obwodnicą zachodnią.

Wysłuchali mieszkańców

Podczas dyskusji o obwodnicy zachodniej wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk przypomniał, że w kwietniu odbyły się dwa spotkania konsultacyjne w Płotach i Przylepie. - Dodatkowe konsultacje odbyły się w Przylepie, zapytaliśmy mieszkańców, czy chcą utwardzenia ul. Piłsudskiego na odcinku od torów do ul. Zachodniej i czy zgodnie z ich sugestią wybudować tam rondo. Z konsultacji wynika, że odrzucano obie propozycje, dlatego w tym miejscu zrobimy tylko zjazd w drogę gruntową - wyjaśniał K. Kaliszuk. - Mieszkańcy prosili też, aby na wysokości Przylepu od-



Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk i Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami, prezentowali mapę z wariantami przebiegu obwodnicy zachodniej

sunąć od torów obwodnicę zachodnią. Po ustaleniach z Lasami Państwowymi zrealizujemy ten postulat, droga nie wejdzie też w kolejne pola.

Nie brakowało pytań z sali. - Rozumiem, że zjazd przy ul. Piłsudskiego będzie szutrowy i droga nie zostanie utwardzona do wiaduktu kolejowego? - zapytał mieszkaniec i uzyskał odpowiedź, że droga pozostanie szutrowa. Dociekał też, czy do lasu pobiegnie ciąg pieszo-rowerowy. - Wzdłuż ul. Piłsudskiego ciągu pieszego nie będzie, ale w obrębie skrzyżowania Piłsudskiego z obwodnicą przewidziany jest chodnik - odpowiedzieli projektanci.

Jeden z trzech

Pokazano trzy warianty przebiegu trasy, w tym jeden, który zarekomendowano do realizacji i akceptacji do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Symulacja ruchu zwróciła uwagę na najbardziej

newralgiczne miejsce wskazane przez mieszkańców, czyli odległość między planowanym rondem a przejazdem kolejowym w Przylepie.

Obwodnica zachodnia ma prowadzić do planowanego mostu w Pomorsku. Ominie Łężycę, Czerwieńsk, Płoty i Przylep. Powstanie też droga od Pomorska do Sulechowa. Łącznie trasa z Zielonej Góry do Sulechowa pochłonie 358 mln zł. Po uzyskaniu decyzji środowiskowej, pod koniec roku zostanie ogłoszony przetarg na obwodnicę w formule „Zaprojektuj i wybuduj”.

Roboty budowlane zaplanowano w latach 2024-2026. Koncepcję projektową wraz z materiałami do wydania decyzji o warunkach środowiskowych obu dróg przygotowały firmy: Damart Biuro Inżynierskie ze Szczecina i Inżynieria Lądowa Olpro z Zielonej Góry. Projektanci wzięli udział w spotkaniach.

(rk)

JUBILEUSZ

Na tablicy o kaplicy



Jej historia sięga według tradycji 1314 r. - czasów, gdy miasto dotknęła zaraza, a setka mieszkańców schroniła się na porośniętych winnicami wzgórzach. Dzięki temu przeżyli.

Tę historię przeczytacie na specjalnej tablicy informacyjnej Szlaku Winiarskiego, który powstaje w ramach obchodów jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskana praw miejskich.

- Takich tablic opracowaliśmy 50. Przypominają najważniejsze winiarskie punkty miasta. Prace nad wyborem miejsc i treścią trwały ponad rok. Przy opracowaniu informacji współpracowaliśmy z Fundacją Tłocznia i Przemysławem Karwowskim - mówi Hubert Małyszczuk, kierownik Visit Zielona Góra.

- Teraz mamy już gotowe pierwsze tablice - Bartłomiej Gruska z Fundacji Tłocznia wyjmując z bagażnika samochodu elegancki stojak i tłumaczy: - Na takich stojakach będą umieszczone tablice, których nie można umieścić bezpośrednio na budynku. Tak jak w przypadku kapli-



Jedna z tablic informacyjnych, które utworzą Szlak Winiarski

cy na Winnicy, która powstała jako wotum dziękczynne za uratowanie z zarazy.

Przyjmuje się, że obecny budynek stoi na XIV-wiecznych fundamentach. Dlaczego kaplica znalazła się na Szlaku Winiarskim? M.in. dlatego, że przez wieki stała wśród winnic, które porastały wzgórza, gdzie dzisiaj biegnie al. Słowackiego. W dodatku z czasem kaplica przestała pełnić funkcję sakralną i została zamieniona w dom winiarza z okresowym wyszynkiem.

Innymi ciekawymi obiektami na szlaku są piwnice winiarskie np. przy ul. Wodnej czy Sala Szeptów przy ul. Sowińskiego.

- Zakładamy, że latem ustawimy 10-20 tablic. Pierwszy fragment szlaku połączy Salę Szeptów z ul. Wodną - planuje B. Gruska. I ostrożnie dodaje: - Na Winobranie powinny być gotowe.

Okazuje się, że nawet przy produkcji tablic mogą być kłopoty z dostawą materiałów i możliwe są nieprzewidziane opóźnienia. Projekt zakłada, że cały szlak powinien być oznakowany do końca przyszłego roku. Równolegle powstaje jego wersja internetowa w dwóch językach, którą będzie można uruchomić w telefonie przy pomocy kodu QR.

(tc)

KULTOWE MIEJSCA

„Beatelsiaki” - to dopiero był hit

Czy zapach kleju otumania? Służbowo nie - śmieje się szewc Henryk Matuła. W przyszłym roku stuknie 40 lat od kiedy jego zakład - PW Kwant działa przy ul. Mickiewicza.

Fachu na początku uczył się od ojca, który jako szewc pracował przy ul. Jedności. Dziś w tym miejscu zakład prowadzi szwagier pana Henryka. Choć fach krąży po rodzinie, zakładu przy Mickiewicza raczej nikt nie odziedziczył. - Pracowałem z zięciem, ale zmienił zawód, a wnuk jest jeszcze w szkole i trudno przewidzieć na kogo wyrośnie - mówi H. Matuła. - A na emeryturę kiedyś trzeba iść. Taką wizją nie są zachwyceni klienci, szczególnie ci stali. Kręcą nosem, kiedy słyszą, że zakład może zostać zamknięty.

Właściciel naprawia nie tylko buty, ale również torebki, a niegdyś siodła i uprząże. Jak wspomina, bliskie mu były rymarskie klimaty. Cholewkarstwa, czyli tworzenia tego, co nad podeszwą, uczył się w zakładzie przy ul. Grottego, dziś nie ma po nim śladu. Jednocześnie szlifowa-

wał szewskie umiejętności. Swego czasu sam robił dla siebie buty. - Pamiętam „beatelsiaki” - całe ze skóry, łącznie z obcasem, podłużne, za kostkę. W latach 70. to był hit! Jednocześnie nie do zdarcia - opowiada. Później buty oddał koledze, który też nosił je latami. W ogóle, jak twierdzi pan Henryk, łatwiej naprawić solidnego 50-letniego buta niż doprowadzić do ładu nowego marketowego. Jakość mówi sama za siebie. A czy szewc w dziurawych butach chodzi? - Oczywiście. Dla wszystkich mam czas, tylko nie dla siebie! - przyznaje.

Klienci zaglądają na okrągło, choć dziś wszystko się pozmieniało. Kiedyś rok miał swój rytm. Ludzie naprawiali buty przed świętami, były dwa sezony: wiosenno-letni i jesienno-zimowy, a w wakacje praca wygasła. Dziś nie ma żadnych zasad. Najczęściej dziewczyny zdzie-



- To ginący zawód - przyznaje szewc Henryk Matuła

WYPRAWA W ULUBIONE MIEJSCA

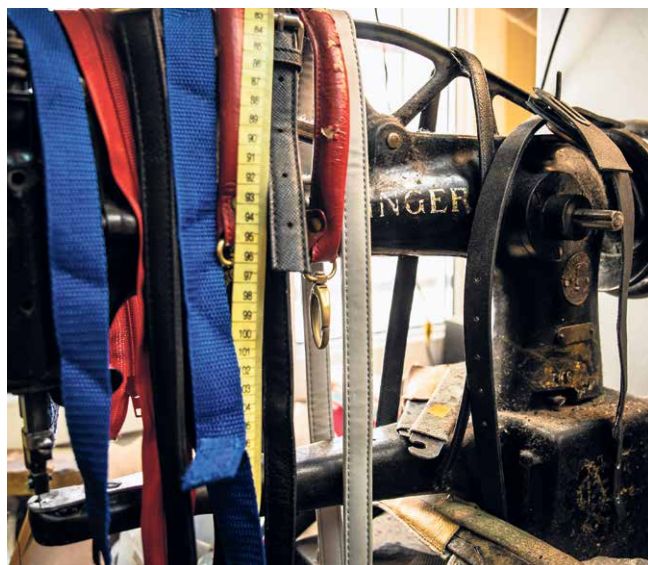
W ramach jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich zaglądamy do lokali i zakamarków, które od lat cieszą się popularnością wśród zielonogórców. Każdego, kto chce wziąć udział w wyprawie po kultowych miejscach Zielonej Góry, zapraszamy na funpage na Facebooku: 800-700 lat Zielonej Góry. Dajcie znać jakich punktów nie może zabraknąć na naszej mapie.

rają fleki w szpilkach, a panowie przychodzą z rozklejonymi butami. Właścicielki zgrabnych nóg zwężają koczaczki. Nierzadko trzeba but poszerzyć.

Czy zielonogórcanie dbają o buty? - Bardzo różnie. Niektóre są zadbane jak mebelki, ale zdarza się, że przynoszą stare kaptcie, które nie nadają się nawet do naprawy - opowiada szewc. W zakładzie można buty nie tylko naprawić czy rozciągnąć, ale też kupić akcesoria obuwnicze: sznurówki, wkładki ortopedyczne, flectki, podpiętki. - To ginący zawód - przyznaje pan Henryk. - Nie

ma kadry, która wyszkoliłaby kolejne pokolenie. Do zakładu przychodzą przedszkola i szkoły, by dowiedzieć się czegoś o szewskim fachu zanim zniknie bezpowrotnie. Jeden z klientów zostawił pod drzwiami niespodziankę - portret pana Henryka przy pracy. Od tamtej pory obraz wisi w honorowym miejscu.

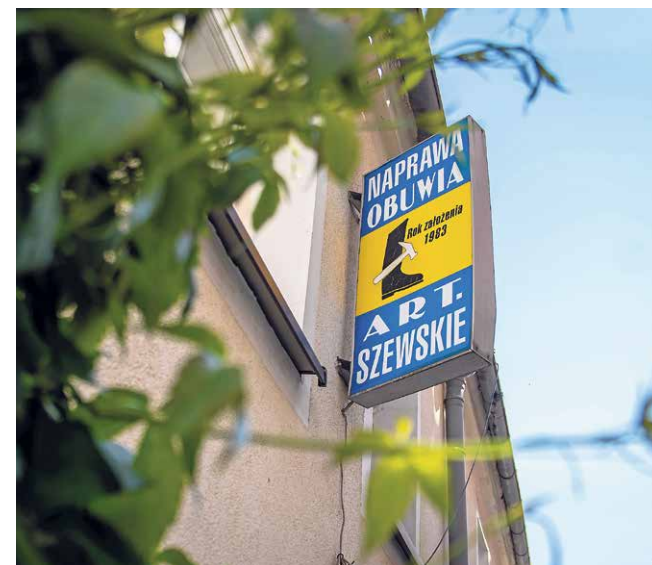
- Zawsze miałem przecucie, że będę to robił. Niczego innego w życiu nie szukałem - opowiada pan Henryk. Co najbardziej lubi w swojej pracy? Spokojną atmosferę. O szewskiej pasji nie ma tu mowy. (ah)



Maszyna do szycia przydaje się do naprawy torebek



Buty można nie tylko naprawić, ale i rozciągnąć



Szyld informuje, że zakład działa od 1983 r.



JAROGNIEWICE

Jestem zupełnie jak ten kamień przy miedzy

- Sołtysowanie wiąże się z powołaniem, poczuciem misji. Sprawia mi radość i daje satysfakcję. Zawsze jednak podkreślam, że to praca całej społeczności, nie jednostki - mówi Józef Kobyliński, sołtys Jarogniewic.

- Podobno przyjechał pan do Jarogniewic prosto ze stolicy...

Józef Kobyliński: - Rzeczywiście, w Warszawie spędziłem siedem lat. Pochodzę z Gubina, a żona z Lubina. Osiedliliśmy się w Jarogniewicach w 2010 roku, kupiliśmy starą leśniczówkę. Tym bardziej cieszy, że lokalna społeczność mnie zaakceptowała. Raczej miejsca już nie zmienię. Jestem jak kamień przy miedzy.

- Co pana ujęło w Jarogniewicach?

- Cisza, spokój i mnóstwo zieleni. Na przełomie września i października jest rykowisko. Wychodzę na podwórze i przysłuchuję się dźwiękom natury. Jarogniewice są położone między dwiema rzekami - Czarną Strugą i Śląską Ochłą. Nieliczni wiedzą, gdzie można złowić rybę. W sezonie można

pójść na grzybobranie. Okolica jest niezwykle urokliwa.

- Brzmi jak fragment przewodnika turystycznego, ale podobno macie w planach nieco tę ciszę zakłócić...

- W sobotę, 16 lipca, organizujemy festyn rodzinny na miejskim boisku. Będą animacje, dmuchańce dla dzieci, walki pokazowe kic-boxingu, grill i mnóstwo atrakcji. Zaczynamy o 16.00.

- Mieszkańcy chętnie się integrują?

- Jarogniewice są małe, można śmiało powiedzieć, że mieszka tu jedna wielka rodzina. Wszyscy się znają. Organizujemy zabawy plenerowe, np. na Dzień Sąsiedzi. Zazwyczaj biesiadujemy przy leśniczówce. Działa tu stowarzyszenie dla rozwoju Jarogniewic „Razem bez granic”, które organizuje spotkania integracyjne. Tu-



Fot. Bartosz Mirosławski

SKONTAKTUJ SIĘ ZE SWOIM SOŁTYSEM

Do Józefa Kobylińskiego najlepiej dzwonić. Jest dostępny codziennie pod numerem tel. 601 144 529.

tejsze kobiety robią najpiękniejsze palmy wielkanocne i wieńce dożynkowe w

całej Zielonej Górze! Dzieci spotykają się w świetlicy na zajęciach kulinarnych, pla-

stycznych, rzeźbiarskich czy z pierwszej pomocy. Działa również schola. Najmłodsi trenują śpiew pod opieką pani Katarzyny, która z mężem organistą dojeżdża co tydzień z Sulechowa, za co bezapelacyjnie należą jej się ukłony. Sama pochodzi z Jarogniewic i pewnie czuje klimat tego miejsca.

- Z jakich działań w sołectwie jest pan najbardziej dumny?

- Wygraliśmy budżet obywatelski i zrobiliśmy drogę, tzw. łącznik. Remonty dróg wewnętrznych zaczęła jeszcze poprzednia sołtyska, ja dokończyłem. Najpierw postawiliśmy na poprawę bezpieczeństwa, powstały progi zwalniające. Mamy parking w centrum sołectwa, nową wiatę, remontujemy świetlicę.

- A co by się przydało?

- Ścieżka rowerowa.

- To pana pierwsza kadencja. Jak się panu podoba sołtysowanie?

- To funkcja, która wiąże się z powołaniem, poczuciem misji. Sprawia mi radość i daje satysfakcję. Z pewnością pomaga mi codzienne wsparcie mojej żony - Lidii. Zawsze jednak podkreślam, że to praca całej społeczności, nie jednostki.

- Gdzie spotyka się pan z mieszkańcami?

- Najczęściej w terenie. Do sklepu mam 300 metrów. Po drodze każdy zdąży mnie zaczepić. Czas szybko mija. Kiedyś wyszedłem po ziemniaki, a wróciłem z pustymi rękoma. Zagadałem się i zapomniałem, co miałem kupić.

- Dziękuję.

Agnieszka Hałas

KORONAWIRUS

Lato z wirusem w tle

Miał pojawić się po wakacjach, jest już. W Polsce wzrasta liczba zakażeń, nie tak dynamicznie jak we Francji czy Włoszech, ale jak stwierdził jeden z covidowych ekspertów „stłukliśmy termometr, więc nie mamy gorączki”.

Wobec braku powszechnego testowania eksperci radzą, by liczby zakażeń raportowane przez Ministerstwo Zdrowia mnożyć przez 10-20. Wiarygodnych nie zna nawet

szef resortu. Tę radę na wstępie przekazujemy Czytelnikom. W miniony wtorek, 12 lipca, liczba dobowych zakażeń koronawirusem pierwszy raz od trzech miesięcy przekroczyła w Polsce 2 tys. (2035). Była też prawie dwa razy wyższa od tej sprzed tygodnia - 5 lipca przekroczyła 1 tys. (1075). Obecne statystyki, tak podobne do kwietniowych, mocno różnią się od ubiegłorocznych. 12 i 5 lipca ub. r. w kraju odnotowano odpowiednio 44 i 38 nowych zakażeń. Ale wtedy kapaliśmy się głównie w fałach Bałtyku...

- Europa jest w centrum nowej fali COVID-19 - ogłosiła tydzień temu WHO.

W Polsce wzrost zakażeń rozpoczął się około połowy czerwca. Nie jest tak dynamiczny jak we Francji (wtorek - prawie 173 tys. nowych infekcji), we Włoszech (blisko 143 tys.) czy w Niemczech (prawie 130 tys.), gnębionych przez nowe subwarianty Omikronu (u nas już co czwarte zakażenie). Jednak polski wskaźnik R obecnie wynosi już ponad 1,6. Więc wirus rośnie w siłę.

W Lubuskiem bez ognisk

Podwyższone wskaźniki - jak poinformował resort zdrowia - nie przekładają się na zwiększenie hospitalizacji.

- Nie mamy żadnych ognisk. Codziennie, na oddziale zakaźnym lub innym, jest najwyższej kilku pojedynczych pacjentów z COVID-19 - potwierdza Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. I wyjaśnia: - Z reguły są to pacjenci z innymi schorzeniami, planowo przyjmowani do szpitala i przebadani przez nas w kierunku SARS-CoV-2 podczas przyjęcia. Mają lekkie objawy zakażenia. Taka sytuacja utrzymuje się w szpitalu od kilku tygodni.

Liczba lubuskich zakażeń zgodnie z utrwaloną tradycją utrzymuje się na końcu covidowych statystyk. We

wtorek w województwie odnotowano 38 nowych zakażeń (i jeden z najniższych w kraju wskaźników zakażeń w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców), tydzień wcześniej - 19, a dodatkowe dwa tygodnie wstecz - 8. W Zielonej Górze utrzymujemy wynik jednocyfrowy. I wykonujemy najwyższej dwadzieścia kilka testów dziennie.

Zjawisko epidemiczne

- Mam już w Polsce do czynienia z przyspieszeniem zjawiska epidemicznego - poinformował tydzień temu minister zdrowia Adam Niemiński. I albo chodziło o fałę, albo o inną osobliwość. W

każdym razie w celach profilaktycznych minister zarekomendował seniorom po siedemdziesiątce oraz osobom z zaniżoną odpornością powrót do noszenia maseczek w przestrzeniach zamkniętych.

A co z czwartą dawką szczepień? Pomimo oficjalnej rekomendacji, którą w poniedziałek wydały Europejska Agencja Leków i Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób, by przyjąć ją osoby po 60. roku życia, rodzime MZ czeka na preparaty Pfizera i Moderny celowane w Omikron. I będzie czekało do września albo dłużej.

(el)

AKCJA

Popłyną dla Mikołaja

Dwa kajaki, dwóch współników, ponad 300 kilometrów i jeden chory chłopiec. Mariusz Załucki i Mateusz Irla 23 lipca o 10.00 wyruszą kajakami z Bytoma Odrzańskiego do Szczecina, by zebrać pieniądze na leczenie czteroletniego Mikołaja.

Mikołaj cierpi na spastyczne mózgowo porażenie dziecięce czterokończynowe i zaburzenia integracji sensorycznej. Nie mówi, nie siedzi, nie chodzi. Jest podopiecznym Sto-

warzyszenia „Warto jest Pomagać”. Środki są zbierane głównie na turnusy rehabilitacyjne i sprzęt ortopedyczny. Pojawiła się też szansa na terapię komórkami macierzystymi.

Mariusz Załucki i Mateusz Irla są współnikami, na co dzień działają w branży gastronomicznej. Po godzinach pływają kajakami. Amatorsko, dla siebie, bez bicia rekordów i rywalizacji.

Z tatą Mikołaja natrafił na siebie w mediach społecznościowych. Postanowili nagłośnić zbiórkę na leczenie chłopca. Sposób wybrał nietypowy - popłyną kajakami 320 km, z Bytoma Odrzańskiego do Szczecina.



Fot. Bartosz Mirosławski

- Zachęcamy do współpracy i do wpłat. Pomoc Mikołajowi jest najważniejsza - podkreślają kajakarze-amatorzy.

- Wcześniej nie pływaliśmy tak długich tras. Dystans będzie rozłożony na kilka dni, więc damy radę. Będziemy zatrzymywać się w nadodrzańskich przystaniach i portach, gdzie informujemy o zbiórce i poprosimy o datki do puszek - tłumaczy panowie. Pierwszy nocleg zaplanowali w Cigacicach, po 56 km. To najdłuższy odcinek, jaki mają do pokonania w ciągu dnia podczas całego pływau. Natomiast pierwszy przystanek już po około dwóch godzinach, wpłyną do portu w Nowej Soli, by tam opowiedzieć o swojej akcji.

Popłyną dwoma dwuosobowymi kajakami. Z przo-

du muszą mieć miejsce na sprzęt. Prowiant dowozić będzie tata Mikołaja, planują nocować w namiotach, ale chętnie skorzystają też z miejsca noclegowego, gdyby ktoś zaproponował im taką opcję.

- Zachęcamy do współpracy i do wpłat. Pomoc Mikołajowi jest najważniejsza - podkreślają kajakarze-amatorzy. Założyli zbiórkę na portalu zrzutka.pl. Każdy, kto ją wesprze może podpisać się na kajakach lub nakleić na nich logo swojej firmy. Charytatywny wpływ można śledzić na: www.facebook.com/dogonicnadzieje. (ap)

KSIĄŻKA

Raj w Zatoniu na wyciągnięcie ręki!

W Polskim Instytucie w Berlinie odbyła się premiera książki „Zielone raje. Zabytkowe ogrody na Łużycach”, prezentującej magię historycznych parków na pograniczu polsko-niemieckim. - Wspólnie z przyjaciółmi z Niemiec stworzyliśmy coś pięknego - komplementował urok zielonych zakątków prezydent Janusz Kubicki.

Za publikację „Zielonych rajów” odpowiada Europejski Związek Parków Łużyckich, który współpracuje z Zieloną Górą, Cottbus oraz Polskim Instytutem w Berlinie. Książka prezentuje dziewiece parków należących do związku, m.in. w Brodach, Forst czy Zatoniu. Album oficjalną premierę miał 30 czerwca w Berlinie. W wydarzeniu wziął udział prezydent Janusz Kubicki.

Zamknijcie oczy

- „Zielone raje” to nie tylko piękna książka, to prawdziwy świat. Dziś jest gorąco. Ale zamknijmy na chwilę oczy i wyobraźmy sobie, że jesteśmy w parku w Branitz i widzimy piramidę, która wyłania się z jeziora. To jest prawdziwy obrazek. I tam dzisiaj chciałbym być - chwalił piękno łużyckich parków wódarz naszego miasta. Jednocześnie przy-

pomniął zgromadzonemu, że w Zielonej Górze mamy odrestaurowany park w Zatoniu.

- Wspólnie z przyjaciółmi z Niemiec stworzyliśmy coś pięknego - podkreślał J. Kubicki. - Przysną, kilka lat temu nie sądziłem, że będziemy tak dumni z zielonych terenów, osobistych zielonych rajów. Nasze myślenie koncentrowało się na budowie dróg czy chodników, wydawało się, że moment rewitalizacji parków jest dopiero przed nami.

Prezydent zdradził, że na początku nie był wielkim entuzjastą odnowienia parku w Zatoniu. - Dziś jednak jestem z tego dumny. Gdy widzę setki osób, które odwiedzają to miejsce, wiem że było warto. Mieszkańcy chcą podziwiać nasze wspólnie parki, które mają swoją historię - przekonywał J. Kubicki. I zachęcił wszyst-



- Kilka lat temu nie sądziłem, że będziemy tak dumni z zielonych terenów. Nasze myślenie koncentrowało się na budowie dróg i wydawało się, że moment rewitalizacji parków jest dopiero przed nami - przyznał Janusz Kubicki.

kich, aby choć na chwilę zamknąć oczy i przenieść się myślami do opisanych miejsc.

Na pewno pomóc w tym mogą malownicze zdjęcia autorstwa Leo Seidla opublikowane w „Zielonych ra-

jach”, które poruszają wyobraźnię i zabierają w podróż do ogrodowych światów. Przygotowane teksty opowiadają historię miejsc stworzonych przez tak wybitne osobistości jak książę Hermann von Pückler-Muskau, hrabia Heinrich von Brühl czy księżna Dorota de Talleyrand-Périgord. Zawierają też wiele ciekawostek.

Gałęzie tłukły szyby

- Książę Pückler, zafascynowany orientem, stworzył w Branitz prawdziwy szmaragd na pustyni. Zbudował nawet specjalną maszynę do transportu starannie wyselekcjonowanych starych drzew. Gdy wioził wybrane okazy przez miasto, gałęzie zahaczały i tłukły szyby w oknach, uprzykrzając życie mieszkańcom - opowiadała historyczka Marina Heilmeyer oraz dr. Stefan Körner z muzeum w Branitz.

Książka „Zielone raje. Zabytkowe ogrody na Łużycach” spodobała się również Barbarze Bielinis-Kopeć, wojewódzkiej konserwatorce zabytków. - Zdjęcia są fantastyczne. Ujęcia wykonane w różnych porach dnia i roku pozwalają poczuć się uczestnikiem uchwyconego obrazu i przestrzeni - przekonywała.

Zdaniem konserwatorce przydałoby się więcej takich publikacji. - W Lubuskiem mamy wiele interesujących zabytków, którymi możemy się pochwalić. Myślę też, że książka zachęci czytelników, aby przekroczyli granicę i poznali nasze wspólne europejskie dziedzictwo. Warto kontynuować współpracę polsko-niemiecką, która znakomicie się rozwija. Już teraz jej efektem są kolejne podróże, seminaria i ciekawe publikacje - uważa B. Bielinis-Kopeć. (md)

ODKRYCIE

Pustelnik „skrywał” zabytkowe płyty nagrobne

Podczas prac rewitalizacyjnych można trafić na historyczne rarytasy! Tak zdarzyło się w Parku Piastowskim, gdzie Nadleśnictwo Zielona Góra m.in. pogłębia i odmula strumień Pustelnik. Odkryto kilkanaście płyt nagrobnych zasłużonych dla miasta diakonis!

Sprawę niezwykłego odkrycia w mediach społecznościowych nagłośnił dr Grzegorz Biszczanik, historyk regionalista. - Kiedy się o tym dowiedziałem, od razu pojechałem na miejsce i potwierdziłem te informacje - opowiada G. Biszczanik. - Przy samym Pustelniku leżało kilka płyt zachowanych w bardzo dobrym stanie. Na wielu z nich widać fragmenty psalmów i informacje, że są to diakonisy. Wszystkie płyty były skierowane inskrypcjami do ziemi, stąd nie było widać wcześniej, że są to płyty nagrobne, spełniały funkcję wzmocnienia przepustu.

Lekarki i opiekunki

Dosyć szybko okazało się, że płyty upamiętniają zasłużone dla miasta diakonisy. - Pierwsze diakonisy przybyły do Grünbergu w 1901 roku i zajęły dom przy dzisiejszej ul. Licealnej. To lokum było jednak tymczasowe, dlatego przy dzisiejszej ul. Wazów postanowiły wy-



Płyty są w bardzo dobrym stanie. Na wielu z nich widać fragmenty psalmów i informacje, że nagrobki należały do diakonis.

budować swój dom macierzysty. Budowa szła bardzo szybko i już w październiku 1905 roku nastąpiło długo wyczekiwane otwarcie i poświęcenie nowego obiektu wraz z kaplicą. Ewangelickie Stowarzyszenie Sióstr „Bethesda”, bo tak oficjalnie

nazywały się diakonisy, prowadziło działalność leczniczą, naukową oraz opiekuńczą. Wielu ówczesnych zielonogórczyń korzystało z ich usług - wyjaśnia dr Biszczanik.

Siostry po śmierci były chowane na pobliskim

cmentarzu „Zielonego Krzyża”, czyli w obecnym Parku Tysiąclecia, który jeszcze po wojnie spełniał rolę nekropolii.

- Kiedy podjęto decyzję o likwidacji cmentarza, nie wszystkie groby i grobowce ekshumowano. Część naj-

zwyczajniej w świecie została zaorana, a stojące nad nimi tablice nagrobne wykorzystywano do całkowicie innych celów. To była ogólnopolska akcja „ścierania pokostu niemieczyzny” - tłumaczy regionalista. I dodaje, że o cennym znalezisku natychmiast poinformował wojewódzką konserwatorkę zabytków.

- Przyjęliśmy zgłoszenie i w ciągu trzech dni przeprowadziliśmy oględziny - potwierdza wojewódzka konserwatorka zabytków Barbara Bielinis-Kopeć. - Płyty diakonis są cennym znaleziskiem historycznym dokumentującym osoby oraz dzieje Zielonej Góry. Poinformowaliśmy inwestora, w jaki sposób powinien zabezpieczyć płyty nagrobne.

Archeolog się nie zdziwi

Zdaniem archeologa Marcina Kosowicza, który był na miejscu, odkrycie jest w pewien sposób unikalne. - Podobne płyty były odnajdowane w naszym mieście już

wcześniej, ale tym razem, dzięki zachowanym napisom, wiemy do kogo należały - wyjaśnia. - Miasto przeprowadza remont i rozbudowę kąpieliska w Ochli, które znajduje się niedaleko obecnego odkrycia. Nie będądziwiony, jeśli w trakcie prac zostaną odnaleźć podobne zabytki. Warto, żeby główny wykonawca o tym pamiętał.

Groby diakonis, które uratowano w przeszłości w Zielonej Górze, znalazły miejsce upamiętnienia na cmentarzu przy ul. Kąpielowej na Jędrzychowie. - Po zakończeniu prac budowlanych związanych z inwestycją przekażemy zabezpieczone historyczne płyty nagrobne Miejskiemu Zakładowi Pogrzebowemu - zapowiada nadleśniczy Rafał Ozimiński. Niewykluczone, że zabytki trafią ostatecznie do tworzonego w Zatoniu lapidarium - decyzyjnie w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

(md)

**PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA**

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48)
68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

**o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w Zielonej Górze - Śródmieście 18
oraz w sprawie przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu planu miejscowego.**

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) oraz uchwały nr LIX.766.2017 z dnia 28 listopada 2017 r., zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Zielonej Górze – Śródmieście 18, dla obszarów w rejonie:

- 1) zbiegu ulic: ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego i ul. Stefana Batorego;
- 2) ul. Jana Keplera i ul. Ułańskiej,
- 3) ul. Kazimierza Wielkiego,
- 4) ul. Mariackiej i ul. Stefana Żeromskiego,
- 5) ul. Stefana Żeromskiego i ul. Św. Jadwigi,

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 25 lipca do 19 sierpnia 2022 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-424 Zielona Góra, w pokoju nr 809, w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zielona Góra w zakładce Planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **17 sierpnia 2022 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, w pokoju nr 810, o godzinie 14.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra w nieprzekraczalnym terminie do dnia **2 września 2022 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, a także ustnie do protokołu, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

**Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych
uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

**o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
dla działek nr 90 i 91 położonych przy ul. Liliowej w Zielonej Górze
oraz w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko planu miejscowego.**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr LVIII.893.2022 z dnia 28 czerwca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 90 i 91 położonych przy ul. Liliowej w Zielonej Górze.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego oraz w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać w Urzędzie Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra, w terminie **do dnia 12 sierpnia 2022 r.**

Wnioski można składać w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy. Wnioski dotyczące strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można złożyć również ustnie do protokołu.

Właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

**Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych
uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

**o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie
ul. Anny Jagiellonki i ul. Elektronowej w Zielonej Górze
oraz w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko planu miejscowego.**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miasta Zielona Góra uchwały nr LVIII.898.2022 z dnia 28 czerwca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Anny Jagiellonki i ul. Elektronowej w Zielonej Górze.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego oraz w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać w Urzędzie Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra, w terminie **do dnia 12 sierpnia 2022 r.**

Wnioski można składać w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy. Wnioski dotyczące strategicznej oceny na środowisko można złożyć również ustnie do protokołu.

Właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

**Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych
uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

PIŁKA NOŻNA

To był dobry sezon dla Sparty i Ikara

Dwa nasze zespoły występujące w grupie trzeciej zielonogórskiej klasy A, czyli Sparta Łężyca i Ikar Zawada, zaliczyły niezły sezon. Kolejny zapowiada się jednak jako znacznie trudniejszy.

Sparta, która w sezonie 2020/21 zaprzepaściła awans do okręgówki dosłownie w ostatnim spotkaniu, do kolejnego przystąpiła znacznie zmieniona, a przede wszystkim odmłodzona. Jesienią ekipa zgrywała się, a młodzież dostosowywała się do gry na tym szczeblu.

Dwa razy w tygodniu

Wiosna w wykonaniu Sparty była już bardzo dobra. Zespół wygrał siedem spotkań, cztery zremisował i tylko dwa przegrał. Dało to Sparcie ostatecznie trzecie miejsce z dorobkiem 41 punktów (bramki 68:53). - To był niezły sezon - powiedział trener Sparty Szymon Czarny. - Zważywszy na trudny początek jesienią. Nie ukrywam, że szczególnie w trakcie pierwszej rundy nie spodziewałem się, że zajmiemy wysokie, trzecie miejsce. Widać efekty naszej wspólnej pracy. Ten sezon już za



Przy piłce grający prezes Sparty - Mateusz Czarny, brat trenera Szymona Czarnego

nami. Przygotowania do nowego zaczynamy we wtorek, 19 lipca. Będziemy trenować dwa razy w tygodniu.

Większość ekipy zostaje, jest oczywiście kilku zawodników, którzy odejdą, ale to naturalne.

Trener chciałby pozyskać kilku graczy, którzy podniosą jakość zespołu. Ma nadzieję, że kadra będzie li-

czyła 25 piłkarzy. - Biorąc pod uwagę, że ze względu na reorganizację z czterech grup klasy A pozostaną trzy, więc spadkowiczów będzie więcej, wszyscy od początku będą starali się nie tracić punktów - dodał S. Czarny. - Nie ukrywam, że chcemy powalczyć o awans. Taki jest nasz cel. Gramy w tej samej grupie, znamy większość zespołów, wiemy na co nas stać. Zresztą trzeba sobie stawiać wysokie cele.

Kilka męskich rozmów

Ikar Zawada miał nieco lepszą jesień od wiosny, ale cały czas plasował się w górnej połowie tabeli. Zespół skończył rozgrywki na siódmym miejscu, zdobył 37 punktów, strzelił 73 bramki, stracił 54. Wygrał 11 razy, czterokrotnie zremisował, a 11 razy schodził z boiska pokonany.

- Po problemach, jakie mieliśmy po rundzie jesien-

nej, czyli kontuzjach, ta wiosna nie była zła - mówi trener Ikara Jacek Szewczyk. - To prawda, że w pewnym momencie przyszło rozluźnienie i zaczęło być nieciekawie, bo nasza grupa była bardzo wyrównana i różnice między zespołami niewielkie, ale było kilka męskich rozmów, szatnia dobrze je przyjęła i nie było już problemów. W sumie mogę być zadowolony z siódmego miejsca. Przygotowania do nowych rozgrywek także zaczynamy 19 lipca, będziemy trenować dwa razy w tygodniu. Liczę, że większość zawodników zostanie i znów uplasujemy się w górnej połowie tabeli.

Tyle trenerzy. Dodajmy, że sezon w klasie A rusza 20 sierpnia. Obie ekipy zaczną go na wyjeździe. Sparta w Rudnie zagra z Czarnymi, a Ikar zmierzy się w Lubiecinie z Błękitnymi.

(af)

PIŁKA NOŻNA

Na „Kobusa” do Lubina

W piątek, 15 lipca, rusza sezon w PKO BP Ekstraklasie. W elicie próżno szukać naszych drużyn. Są za to zawodnicy wywodzący się z naszego regionu.

Do Zagłębia Lubin w letniej przerwie trafił Szymon Kobusiński, w przeszłości napastnik Lechii Zielona Góra. Droga 24-latkę do ekstraklasowego klubu wiodła przez pierwszoligową Puszczę Niepołomice,

w której spędził półtora sezonu. Wcześniej półtora roku grał w Zielonej Górze. Do ekipy Andrzeja Sawickiego dołączył na początku sezonu 2019/2020, przerwane przez pandemię. Odszedł po rundzie jesiennej kolejnych rozgrywek. W niej uzbierał aż 17 goli. Nic dziwnego, że „Kobus” zwrócił na siebie uwagę możniejszych. W Puszczę szybko zaczął robić to, czego wymaga się od napastnika. W ostatnim sezonie na pierwszoligowych boiskach zdobył 11 goli. Czas więc na krok do przodu. W ostat-

nim przed startem sezonu sparingu, w barwach „Miedziowych” zawodnik zdobył dwie bramki przeciwko duńskiemu Aalborg BK. - Przeprowadzki zawsze są ciężkie, ale w klubie mnie dobrze przyjęli i wprowadzili do zespołu! Wszystko jest na najwyższym poziomie i mile mnie to zaskoczyło. Wiem, że pobyt tutaj podniesie moje umiejętności i pozwoli wspinać się wyżej - przyznaje zawodnik, który liczy na debiut już w piątek. Okazja świetna, bo o 20.30 Zagłębie podejmie w derbowym spotkaniu drużynę

Śląska Wrocław. Dwa i pół roku temu Kobusiński grał w Lubinie, ale na bocznym boisku, przeciwko rezerwom Zagłębia, w III lidze, w barwach Lechii. Strzelił gola, a zielonogórzanie wygrali 2:0. Teraz nadarza się szansa zaistnienia na głównej scenie. - Staram się nie narzucać sobie zbyt dużej presji, ale zrobię wszystko, żeby wypaść jak najlepiej i dostać szansę gry w Ekstraklasie. Kluczowym momentem na pewno będzie strzelenie pierwszego gola - dodaje „Kobus”, który w Lubinie zagra z numerem 17.

(mk)



Szymon Kobusiński (w środku) jeszcze w listopadzie 2019 r. cieszył się z gola przeciwko rezerwom Zagłębia na bocznym boisku. Teraz czas na debiut na głównej arenie w pierwszym zespole „Miedziowych”!

Fot. Marcin Krzywicki

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Na bezrybiu...

Kiedy piszę te słowa, trwa opera mydlana pod tytułem „Gdzie gra Robert Lewandowski? W Bayernie czy w Barcelonie?”. Kiedy piłkarze z Monachium mieli we wtorek pojawić się na pierwszych zajęciach, polskie media niemal wstrzymały oddech. Jedna ze znanych telewizji wysłała nawet pod siedzibę Bayernu reportera. Nieszczęsny redaktor, oprócz tego, co jest ogólnie wiadomo, nie miał żadnych nowych informacji, więc przy każdym wejściu - a miał ich kilka - powtarzał to, co wszyscy wiemy. Barcelona oferowała 40 milionów euro, Bayern się nie zgadzał, a mistrz Robert dawno powiedział, że w zespole z Monachium już nie zagra. Patrzę na to chłodnym okiem. Nie podpaliałem się na mecze Bayernu tylko z tego powodu, że grał tam nasz wspaniały rodak. Uważam, że wiele ryzykuje. Ma już prawie 34 lata i nie wiadomo, czy w Katalonii będzie równie skuteczny jak w Monachium. Tam za rok kończył mu się kontrakt i mimo różnych zgryzów pewnie żegnałby go po królewsku, a tak odchodzi skłócony z klubem, który mu zawdzięcza wiele, ale on jemu też.



Żułowcy po przerwie wracają na ligowe tory. Zdania wypowiedziane przed tygodniem - w sprawie Falubazu i upadku magii tego klubu - nie zmieniam. Słabo to wygląda. Wszyscy robią już wstępne przymiarki do nowego sezonu i z tego, co słychać, w zielonogórskim zespole prawie nikt nie zostanie. Mało tego. Z bardzo wiarygodnego źródła usłyszałem, że Patryk Dudek czekał na jakikolwiek sygnał ze swojego macierzystego klubu. Nie doczekał się, więc postanowił kontynuować swoją przygodę z Toruniem...

Zastalę wprawdzie jest jakby w końcówce peletonu, jeśli chodzi o pozyskiwanie nowych zawodników, ale jak zapewniają jego szefowie, nie ma powodów do niepokoju, choć oczywiście mocarstwowe ambicje trzeba głęboko schować. Tak bywa. Zielonogórski klub nie jest pierwszym i nie ostatnim, który musi zmagać się z czymś takim. Chodzi o to, by z sytuacji wyjść z możliwie najmniejszymi stratami. Zaliczyć niezły sezon, powalczyć o ośemkę, jak się da, to postawić się dzisiejszym potentatom i pokazać, że z zielonogórzanami nikt nie będzie miał łatwo. Wierzę, że prawdziwi fani (tak jak to się dzieje w żużlu, gdzie kibice mimo gry o poziom niżej nie zostawili klubu) dalej będą chodzic

na mecze. Pewnie, że zamiast emocjonujących spotkań z czołowymi zespołami europejskimi, tak jak to było w VTB czy też w Lidze Mistrzów albo Eurolidze, zostają nam mecze pucharowe w Lidze Północnej, czyli na najniższym szczeblu międzynarodowych rozgrywek, ze znacznie słabszymi przeciwnikami. Ale jak to mówią - na bezrybiu i rak ryba...

Nasze zespoły wystartowały w europejskich pucharach. Jestem wieloletnim kibicem Legii, ale jeśli mojego klubu nie ma w rozgrywkach, oczywiście trzymam kciuki za polskie zespoły. Inaczej niż pewien fan Lecha korespondujący ze mną przed laty. On dałby się pokroić za swój klub, co jest w sumie pozytywne. Jednak nie akceptował innych z czołówki, szczególnie nienawidząc Legii. Doszło do tego, że kiedy warszawianie walczyli w pucharach, a Lech nie, pisał że życzy im wszystkiego najgorszego i będzie kibicować ich rywalowi! Mimo, że Legia była wówczas jedynym przedstawicielem polskiej piłki w pucharach, bo inni tradycyjnie poodpadali w pierwszej bądź drugiej rundzie.

Próbowałem mu przemówić do rozsądku, ale bezskutecznie, więc zerwałem korespondencję. Ja kibicowałem Lechowi w starciu z mistrzem Azerbejdżanu i niestety, pewnie jak każdy kibic, boleśnie się rozczarowałem. Liczyłem na fajną walkę i awans, a tymczasem wyszła taka kicha!

KOSZYKÓWKA

Bałkański zaciąg

Dušan Kutlešić i Alen Hadžibegović - to nowi gracze Enei Zastalu BC, których zielonogórski klub pozyskał przed sezonem. Pierwszy z nich to 28-letni Serb, który jest graczem obwodowym, mogącym grać na pozycjach nr 1, 2 i 3. Czarnogórzec Hadžibegović mierzy 210 cm wzrostu. 23-latek gra jako silny skrzydłowy i center. Ważną umowę z klubem ma Przemysław Żołnierewicz, wcześniej Zastal parafował kontrakt z wychowankiem Radosławem Trubaczem. W Zielonej Górze nie będzie Davida Brembly'ego, który karierę będzie kontynuował we francuskim Dijon.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Ruchy transferowe

Lechia Zielona Góra buduje skład na nowy, trzeci ligowy sezon. Pierwszym nowym zawodnikiem jest 24-letni Brazylijczyk Gabriel Estigarribia e Silva, grający na pozycji obrońcy. Ponadto do Lechii przychodzą dwaj pomocnicy z rezerw Zagłębia Lubin: Kacper Zajac i Rafał Dzidek. Po półtora roku w pierwszoligowej Puszczy Niepołomice do Lechii wraca Sebastian Górski. Z Zielonej Góry odeszli natomiast m.in.: Bartosz Konieczny, Vinicius Veneranda, Łukasz Soszyński, Michał Łokietek, a także doświadczony Artur Małecki. Sezon rusza 6 sierpnia.

(mk)

ŻUŻEL

Wilków dawno tu nie było

Runda zasadnicza w eWinner 1. lidze wielkimi krokami zbliża się do końca. W ostatnim przed fazą play-off meczu przy W69 Stelmet Falubaz Zielona Góra podejmie Cellfast Wilki Krosno. Pierwszy wyścig o 14.00.

To będzie pierwsza konfrontacja tych zespołów. Majowe starcie, którego nie było ze względu na stan toru na Podkarpaciu, Falubaz wygrał walkowerem. Teraz też są okoliczności mówiące o tym, że konfrontacja nie będzie w stu procentach miarodajna. Krośnianie zmagają się z kontuzjami. W Zielonej Górze zabraknie Vaclava Milika i Andrzeja Lebiegiewa. Pierwszy pauzował już w dwóch ostatnich spotkaniach. Z kolei Łotysz, będący liderem Wilków, wróci na fazę play-off. Po ostatnim meczu z Aforti Startem Gnieźno, który krośnianie wygrali 48:42, udał się na zabieg.

Falubaz też ma jednak problemy. Największe dotychczas formacji młodzieżowej. Ta nie zachwyca od początku sezonu, na domiar złego jeszcze się skurczyła. Do kontuzjowanego Nile Duffta dołączył Dawid Rempała, który podczas zawo-



Fot. Marcin Krzywicki

Ostatni mecz zielonogórzan z krośnianami odbył się 16 lat temu. Gospodarze wygrali wysoko. Na zdjęciu na czele stawki Grzegorz Walasek.

dów DMPJ przy W69 złamał kość udową. Operowany był w Zielonej Górze, obecnie przechodzi rekonwalescencję w rodzinnym Tarnowie. Łukę po nim zielonogórzanie chcą wypełnić wypożyczeniem. Oczywiście skierowano na kuźnię talentów - Leszno. Falubaz z Fogo Unii za-

mierza wypożyczyć niespełna 17-letniego Maksyma Borowiaka, choć w momencie zamknięcia tego numeru „Łącznika” klub nie potwierdził jeszcze informacji.

Z krośnianami nie jeżdżiliśmy od lat. Po raz ostatni Wilki, jeszcze pod nazwą KSM Krosno, zameldowały

się w 2006 roku. Lanie było tegie, zielonogórzanie wygrali 64:26. Cząsy to jednak zamierzchnie, część uczestników tamtego meczu jest już trenerami lub działa w innych rolach. Najwięcej punktów w tamtym meczu dla zielonogórzan zdobył Grzegorz Walasek, 14.

(mk)

LEKKOATLETYKA

Dwa złota

Dwukrotnie na najwyższym stopniu podium 76. edycji Mistrzostw Polski do lat 20 stawali reprezentanci ZLKL-u Zielona Góra. W Radomiu mistrzem kraju w biegu na 400 m przez płotki został Igor Filar, który w finale pobiegł z czasem 52,61 s., co jest jego rekordem życiowym. W ślady kolegi poszedł Eryk Fursewicz, który triumfował w konkursie skoku o tyczce. Zielonogórzanie uzyskali wynik 4,60 m. Województwo lubuskie wygrało klasyfikację medalową. W sumie lekkoatleci z naszego regionu zdobyli 10 medali, w tym siedem złotych.

(mk)

TENIS STOŁOWY

Nasi na medal

W stolicy Serbii, Belgradzie, rozegrano mistrzostwa Europy do lat 19. Z medalami wrócili do Zielonej Góry zawodnicy ZKS-u Palmiarni. Anna Kubiak sięgnęła po złoto w drużynie kobiecej, na najwyższym stopniu podium stanęła wspólnie z Wiktorią Wróbel, Zuzanną Wielgos, Anną Brzykską i Iloną Sztwiertnią. W finale Polki pokonały Rumunki 3:2. Męska kadra Polski uległa z kolei w finale Rumunii 2:3. Tym samym ze srebrem wrócił do Zielonej Góry Mateusz Zalewski, z którym grali też: Maciej Kubik, Miłosz Redziński, Szymon Kolasa i Patryk Lewandowski.

(mk)

SPORTY WALKI

Czas wejść do klatki

23 lipca, po raz drugi na gali KSW, zawalczy Emilia Czerwińska. Zielonogórzanka zmierzy się w Kielcach z Sarą Łuzar-Smajic.

Materiału do analizy rywalki więcej ma nasza zawodniczka, bo Sara Łuzar-Smajic walczyła na gali KSW dwukrotnie. We wrześniu, tak jak Czerwińska, debiutowała, kolejny raz w oktagonie pojawiła się w kwietniu. Obie wal-

ki - najpierw z Aitaną Alvarez, następnie Natalią Baczynską wygrała. Zielonogórzanka walczyła raz, pokonując w ubiegłym roku Weronikę Eszer. Debiut był okazały, ale na kolejną okazję, by zaprezentować się na największej polskiej scenie mieszanych sztuk walki trzeba było czekać długo. Powodem były problemy zdrowotne. - Ostatnie tygodnie to już tylko kosmetyka. Zbijanie wagi, praca nad szybkością i techniką - przyznaje E. Czerwińska. Jej rywalka ma 27 lat, pochodzi z Chorwacji. Przedstawiciele Bałkanów serce

do walki mają ogromne, co pokazywali choćby na galach KSW. - Rywalka znana, jest to „stojkowiczka”. Podobnie jak ja. Będzie dobra walka. Obserwujemy ją, pracujemy nad taktyką - dodaje E. Czerwińska. Zielonogórzanka zapytana o słabe strony przeciwniczki odpowiedziała bardzo dyplomatycznie: - Rozpracowanie rywalki zostawiam mojemu naczelnikowi. Ja wykonuję swoją robotę. Wchodzę do ringu i słucham się naczelnika - kończy. Gala KSW 72 w sobotę, 23 lipca, w kieleckim Amfiteatrze Kadzielnia.

(mk)



Emilia Czerwińska (z prawej) liczy na drugie zwycięstwo podczas gali KSW. My też!

Fot. Materiały prasowe KSW



Fot. Piotr Jędrzejura

Biegacze na ulicach miasta to nic nowego. Od lat rywalizują m.in. w Nocnym Biegu Bachusa.

BIEGI

Uczcij jubileusz!

Takiego biegu jeszcze u nas nie było. I więcej nie będzie! Bieg 800-lecia Zielonej Góry trafią się tylko raz. Trwają zapisy na wydarzenie, które odbędzie się 25 września. Start o 11.00.

Organizatorem jest Lubuskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Zielonej Górze, które w mieście słynie z flagowego Nocnego Biegu Bachusa. - Uznaliśmy, że element sportowy powinien się znaleźć w ofercie ju-

bileuszowej, którą otrzymała zielonogórzanka - tłumaczy prezes Waław Hansz.

Biegacze wystartują spod zielonogórskiego ratusza. Pokonają w sumie 6 km. Dalej pobiegną ulicami Mariacką, Mickiewiczą, przez plac Powstańców Wielkopolskich, al. Wojska Polskiego, Działkową, Zjednoczenia, Herberta, Dworcową, Ułańską, al. Niepodległości, Bankową, Chrobrego, placem Matejki, Kupiecką, Ciesielską, Kopernika, przez Plac Pocztowy, Królewiecką do Starego Rynku - wymienia W. Hansz. Ulic jest dużo, ale kilometrów mało. - Zależało nam na tym, żeby wystartowali też ci, którzy

nie trenują. Ten dystans nie jest zbyt wymagający - dodaje prezes LTKKF.

Trasa została zaplanowana w taki sposób, aby pokazać starsze i nowsze oblicze miasta. Zapisy trwają na stronie: www.maratonczyk-pomiarczasu.pl. Co ważne, udział w biegu jest bezpłatny, ale należy się spieszyć, bo limit wynosi 300 uczestników.

Zawodnicy, którzy zajmą trzy czołowe miejsca otrzymają puchary prezydenta, przewodniczącego rady miasta i przewodniczącego komitetów obchodu jubileuszu miasta. Dla wszystkich przygotowano medale.

(mk)



Litografia przedstawiająca restaurację Reichshalle z salą taneczną

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 462 (1051)

Jest restauracja - musi być scena dla muzyków



Zielonogórzanie zawsze lubili się bawić - pisałem w poprzednim odcinku Spacerownika, pokazując muszle koncertowe. Było jak w uzdrowisku. Przynajmniej na starych pocztówkach. Ale co tam muszle! Popatrzcie na sceny w restauracjach!

- Czyżniewski! Wiem, lubisz muszle koncertowe. Nigdy jednak nie fascynowałeś się scenami. Planujesz jakieś występy? - mam nadzieję, że moja żona mówiąc o występach, nie miała na myśli tańców z patelnią przy zmywaku.

Rzeczywiście, kiedyś sceny w lokalach gastronomicznych niezbyt mnie interesowały. Jednak jakieś 100 lat temu były bardzo popularne, zwłaszcza na obrzeżach miasta. To była pewna moda. Widać to w zielonogórskich sołectwach, gdzie w starych świetlicach prawie wszędzie jest scena, bardzo często z garderobą. Idealne miejsce dla muzyków.

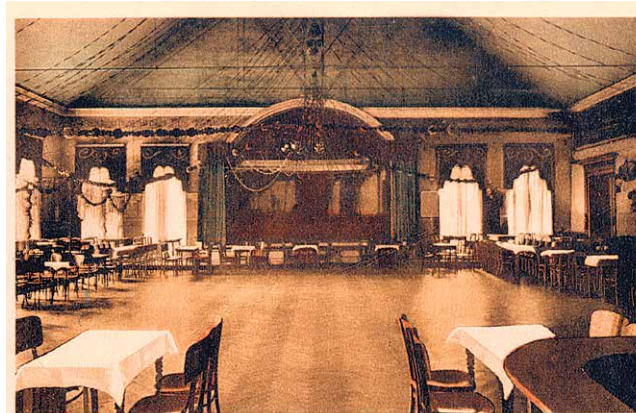
Królował dom strzelecki

My jednak wróćmy na ul. Sienkiewicza, na którą dotarliśmy w poprzednim odcinku Spacerownika. Opisywałem w nim restaurację Vereinshaus (dzisiaj to Wydział Komunikacji magistratu) prowadzoną przez Augusta Stiera. Wcześniej lokalem zarządzał Carl Bär, który w 1900 r. przebudował i znacznie powiększył restaurację nadając jej obecny wygląd. Na tyłach postawił piękną muszlę. Wtedy lokal nazywał się Reichshalle.

Pocztówkę, która go przedstawia, jak i dzisiejsze główne zdjęcie, wypatrzyłem w Muzeum Ziemi Lubuskiej na wystawie pt. „Tradycje winiarskie na przedwojennych kartach pocztowych”. Zorganizowano ją w ramach obchodów jubileuszu 800-lecia powstania



Główna sala Parkhotelu przy ul. Jedności. Tutaj organizowano zabawy i koncerty. Po wojnie na scenie walczyli bokserzy.

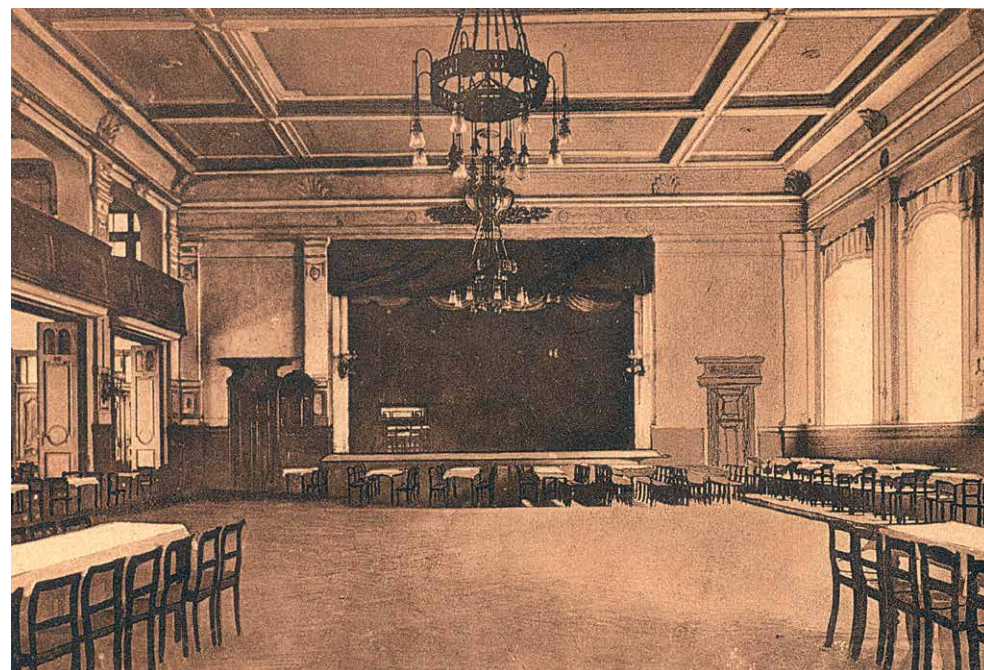


Również restauracja w Dolinie Łuży dysponowała dużą salą ze sceną

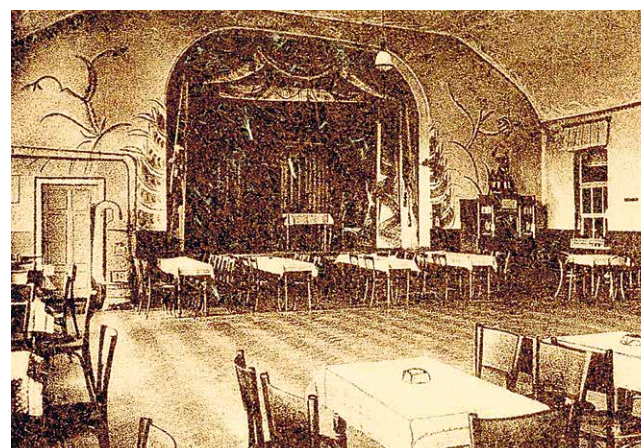
miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Czynna będzie przez całe lato. Prezentowane są na niej pocztówki ze zbiorów Sławomira Ronowicza i Bartłomieja Gruszki.

Reichshalle nie była najważniejszym lokalem w okolicy. Na gastronomicznej i towarzyskiej ma-

pie Grünberga w tym rejonie królował dom strzelecki przy ul. Strzeleckiej (dziś siejsza Gwardia). Tam organizowano wiele ważnych uroczystości. Stamtąd też wyruszały manifestacje. Tam uchwalono budowę Wieży Braniborskiej. I tam trenowali członkowie bractwa kurkowego, organizując swoje zawody.



Sala strzelecka ze sceną, do której prowadziły dwa wejścia



Bardziej kameralna była restauracja Piastenhöhe (dziś siedziba biskupa)

Obiekt przy ul. Strzeleckiej powstał w 1804 r. To był dwukondygnacyjny, murowany dom z dużą salą na piętrze. Miasto na budowę przeznaczyło bezpłatnie m.in. 15 pni drzew na belki i 20 tys. cegieł. Kolejne 20 tys. cegieł sprzedało po kosztach. Obok powstała kregielnia i strzelnica. Najważniejszą częścią budyn-

ku była duża sala balowa ze sceną. Można ją podziwiać na zdjęciu w prawym górnym rogu strony. Podobna sala ze sceną znajdowała się w Dolinie Łuży, czyli powojennym Wąglowstwie. Sala taneczna ze sceną mieściła się też w obecnej siedzibie biskupa na Wzgórzach Piastowskich. Pierwotnie była to restauracja uruchomio-

na w 1900 r. przez Wilhelma Bogdana.

Koncerty u Kintzla

Jednak żadna z tych sal nie dorównywała założonej na początku XIX wieku sali koncertowej Kintzla przy ul. Jedności - czyli przedwojennej Berlinerstrasse, głównej arterii prowadzącej do miasta, pełnej hoteli i lokali. Po drodze jadącego od strony Krosna i Żar, witała właśnie stojąca koło więzienia gospoda Kintzla.

Z reklam publikowanych w „Grünberger Wochenblatt” wynika, że lokal powstał w 1816 r. Co prawda, gazeta zaczęła się ukazywać dziewięć lat później, ale Kintzel czasami podawał w ogłoszeniach datę założenia gospody - później rozbudowanej na salę koncertową.

Sala należała do rodziny do ostatniej dekady XIX wieku. W 1887 r. zarządzała nią Mathilde Kintzel. Co ciekawe, wtedy był to hotel „Przy mieście Londyn”. Największa zmiana zaszła w 1929 r. Zburzone zostały domy otaczające salę koncertową, w ich miejsce powstał zaprojektowany przez Gustava Mische Parkhotel z restauracją (to powojenna Parkowa). Z tej epoki pochodzi prezentowane główne zdjęcie. Tutaj można było organizować duże koncerty. Budynek w takim stanie przetrwał pół wieku. Podczas budowy nowego osiedla i poszerzania ul. Dąbrowski został zburzony. Szkoda.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://www.facebook.com/czyzniewski.tomasz)